Nr 480. Kraków, Środa 22 Września 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 , 70 h.
z dwarazową "	36	19	9 , 50 h.	3 , 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9. Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Bochstab, ulica Karola Ludwika l. 11. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rucksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Ruchy wojsk w Rumunii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 22 września.

„Neue Freie Presse“ donosi z Berlina:

Wedle wiadomości z Sofii, wszystkie nadgraniczne miejscowości w Rumunii są przepełnione wojskiem.

Ścisła neutralność Rumunii.

Berlin, 22 września.

»Times« donosi z Sofii:

Z miarodajnego źródła donoszą, **że Rumunia postanowiła wystąpić przeciwko każdemu naruszeniu jej terytoryum. Z tego powodu odmówiła przewozu amunicyi do Turcyi.**

Serbska obrona przeciw Bułgaryi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Kolonia, 22 września.

„Kölnische Zeitung“ donosi z Sofii:

Wedle wiadomości, które tu nadchodzą, Serbowie fortyfikują granice Macedonii od strony Bułgaryi.

Manewry greckie wśród wojny.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 22 września.

Donoszą tu z Kolonii:

Wedle wiadomości, otrzymanych przez „Kölnische Zeitung“ z Salonik, tamtejsze koła wojskowe twierdzą, że **manewry greckie** odbędą się wkrótce na terenie Kosani-Serres-Saloniki.

Prasa turecka o ofenzywie przeciw Serbii.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 22 września.

Dzienniki, omawiając austryacko-węgiersko-niemiecką ofenzywę przeciw Serbii, wyrażają przytem żywe zadowolenie i spodziewają się bardzo ważnych skutków dla dalszego ciągu operacyi w wojnie światowej, jakoteż na przyszłość. Dzienniki wyrażają nadzieję, że po pokonaniu Serbii będzie łatwo wrzucić angielsko-francuskie wojska przed Dardanelami do morza **i rozpocząć wyprawę egipską.**

Posiłki włoskie w Egipcie.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 22 września.

„Fremdenblatt“ donosi z Berlina:

Wedle wiadomości z Medyolanu, zaczerpniętych za pośrednictwem „Basler Nachrichten“, uda się do Egiptu **włoski korpus posiłkowy pod wodzą generała Cassoniego.**

Na froncie wołyńsko-galicyjskim.

»Österreichische Morgenzeitung« przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojennego Lennhoffa:

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 21 września godz. 7 wieczór.

Gdy uwaga powszechna zwróciła się niespodziewanie na front bojowy Dunaj—Sawa, wojska rosyjskie na Wołyniu **ponawiają nieustannie i z niesłabnącą gwałtownością swoje ataki** na stanowiska wojsk sprzymierzonych. W ostatnich 24 godzinach wojska austryacko-węgierskie musiały odpierać potężne ataki rosyjskie na linii położonej na wschód od Łucka, tudzież nad Ikwą.

Mimo swojej przewagi liczebnej zarówno w piechocie, jak w artyleryi nie mogli Rosyanie posunąć się naprzód. Na niektórych punktach nad Ikwą, gdzie Rosyanie odebrali swoje dawniej stracone stanowiska, toczyły się krwawo walki na białą broń, zakończone **odzyskaniem przez wojska austryackie tych stanowisk.**

W Galicyi wschodniej panuje spokój. Rosyanie koncentrują swoje siły na froncie wołyńskim.

Osłabienie ataków rosyjskich na Wołyniu.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 22 września.

Sprawozdawcy wojenni tutejszej prasy stwierdzają, że ataki rosyjskie na froncie wołyńskim osłabły.

Los Dyneburga.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Sztokholm, 21 września.

»Dagen« donosi:

Los Dźwińska nie może już być odwrócony. Wkroczenie wojsk niemieckich do tego miasta spodziewane jest lada chwila.

Petersburg zagrożony.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 22 września.

»Korrespondenz Rundschau« donosi ze Sztokholmu:

Krytycy militarni zajmują się ponownie pochodem Niemców na Petersburg.

Ratowanie armii Ruzskiego.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 22 września.

»Neue Freie Presse« donosi z Zurychu:

Wedle »Nowoje Wremia« znaczna część wojsk, które znajdowały się pomiędzy Warszawą a Brześciem Litewskim, **przybyła do petersburskiego okręgu wojennego dla wzmocnienia armii generała Ruzskiego.**

Regencya w Rosyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 22 września.

»Korrespondenz Rundschau« donosi ze Sztokholmu:

Koła wtajemniczone w sprawy polityczne w Petersburgu twierdzą, **że rosyjski następca tronu zostanie** zamianowany **regentem** na czas nieobecności cara, który objął naczelną komendę wojsk. W miejsce chorej carowej stanie u boku regenta **carowa matka.** Rzeczywistym regentem będzie albo minister wojny **Poliwanow**, albo generał **Kuropatkin.**

Skutki zdobycia Wilna.

Chiasso, 21 września.

»Corriere della Sera« w telegramie z Petersburga donosi, że tamtejsze **koła wojskowe są bardzo zaniepokojone** położeniem wojsk rosyjskich na linii Wilno—Lida—Baranowice. — **Wojskom tym grozi osaczenie od północy i południa.** Dotąd Rosyanie stawiają jeszcze silny opór na tej linii, która broni odwrotu załogi rosyjskiej Wilna. Na wszelki wypadek Rosyanie mają tutaj obok kolei także dobry gościniec.

Ale niepomyślnym jest fakt, że Niemcy posunęli się poza Pińsk na południu, zaś na północy przerwali drogę Mołodeczno—Połock.

Wojska rosyjskie zostały obecnie rozerwane na trzy zupełnie luźne grupy. Północna znajduje się pomiędzy morzem Bałtyckiem a Mińskiem, południowa pomiędzy Równem a Dniestrem, trzecia zaś pomiędzy niemi. Ze stanowisk, które zajmuje każda z tych grup, wynika jej zadanie. Północna grupa ma bronić Petersburga, środkowa Moskwy, południowa Kijowa.

W obecnej chwili atak konnicy niemieckiej na **Mołodeczno jest bardzo doniosły.** Gdyby za tą konnicą znajdowały się — jak to należy przypuścić — znaczniejsze siły piechoty, w takim razie należałoby oczekiwać jednej z rozstrzygających bitew obecnej wojny.

Komedya polsko-rosyjska.

Berlin, 22 września.

»Localanzeiger« donosi via Stockholm z Petersburga:

Goremykin oświadczył polskim przywódcom w Dumie, że dalsze **posiedzenia komisyi polsko-rosyjskiej już się nie odbędą.** W ten sposób zakończyły się zainaugurowane swego czasu z taką emfazą rokowania pojednawcze z Polakami. Polacy w Rosyi dawno już zresztą ocenili realną wartość tych rokowań, jako środka do pozyskania Polaków przez przekupienie kilku polskich karyerowiczów politycznych.

To też może przykro dotknie Goremykina oświadczenie w »Dzienniku Petrogradzkim«, który pisze:

»Wiadomość o zakończeniu tych rokowań **napełnia nas zadośćuczynieniem.** Obie strony szczęśliwie przyszły do przekonania, że **takie szacherki przy drzwiach zamkniętych są** w chwili obecnej co najmniej **nieprzyzwoitością.**

Pierwszy burmistrz Wilna.

Berlin, 22 września.

»Localanzeiger« donosi: Burmistrz P o h l z Tylży, został zamianowany pierwszym burmistrzem Wilna.

Trzecia wojenna pożyczka austryacko-węgieska.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 22 września.

Jak donosi prasa tutejsza, odbyło się wczoraj w Pocztowej Kasie Oszczędności posiedzenie komitetu wykonawczego konsorcyum banków w sprawie **trzeciej wojennej pożyczki austryackiej.**

Obecność węgierskiego ministra skarbu, Teleszkiego, w Wiedniu łączy się ze sprawą wojennej pożyczki węgierskiej.

Trzecia niemiecka pożyczka wojenna.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 22 września.

Podpisy na trzecią wojenną pożyczkę niemiecką **oszacowano dotąd na 13 miliardów marek.**

Rozkład partyi Venizelosa.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 22 września.

»Neue Freie Presse« donosi z Dedeagaczu:

W partyi Venizelosa w y s t ę p u j ą n a j a w o z n a k i r o z k ł a d u. Zapewniają, że Venizelos jeszcze przed zwołaniem parlamentu p r z e p r o w a d z i r e k o n s t r u k c y ę g a b i n e t u.

List pasterski ks. arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego.

Ks. arcybiskup Dalbor wydał pod datą 21 b. m., jako dnia ingresu swojego do katedry poznańskiej, list pasterski, w którym skreśliwszy historyę swojej nominacyi, w następujący sposób odzywa się do swoich wiernych:

„W wielkiej chwili dziejowej obejmuję rządy dyecezyalne. Na zegarze świata biją godziny mające wywrzeć wpływ ogromny na losy narodów, kościoła i religii, mające rozstrzygnąć o przyszłym wyglądzie świata. Co nam przyszłość przyniesie, nie wiemy, ale to wiemy, że dokonują się w świecie zamiary boże. Rzeczy, które wczoraj wydawały się niemożliwe, stają się dziś rzeczywistością. Widoczna ręka Boża, kreśląca tajemnicze znaki, na razie jeszcze nam niezrozumiałe, zapowiadające przeobrażenie świata. Zniknie, co z woli bożej ma zginąć, powstanie i przetrwa, co Bóg zechce powołać do życia i zachować. Obyśmy stali się godnymi tej wielkiej chwili dziejowej. Obyśmy czystością serca, nieskazitelnością umysłu, ochoczością dobrej woli zasłużyli należeć do tych, „co mają mieć życie i obficiej je mieć“ i spełniać w dalszych dziejach świata myśl Bożą na ziemi. Niech każdy z Was, moi drodzy, wie i czuje, jak wielka na nim spoczywa odpowiedzialność i niech ze swej strony przyczynia się życiem według przepisów Chrystusowych, aby ściągnąć błogosławieństwo Boże na nas: „szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane“. — Zawszeć i wszędzie trzeba nam spełniać obowiązki nasze. Ale gdy dom w niebezpieczeństwie, słusznie od każdego z domowników wymaga się zdwojonej czujności i najwierniejszego wykonania obowiązków. — Żyjemy w powszechnem niebezpieczeństwie i silniej niż kiedykolwiek odzywa się do nas głos Boży: „Czuwajcie, a módlcie się“. Czuwajcie! Gdy jedni na polach walki czujne pełnią straże, patrząc codzień w oczy śmierci, drudzy, co w domu pozostali, winni każdy w swoim stanie, w swoim urzędzie, na swej posadzie, w swoim zakresie z największą sumiennością oddawać się obowiązkom, tym mianowicie, jakie obecna chwila nakazuje. Niech czasy wojenne wpłyną na zaostrzenie sumienia, a nie na rozluźnienie.

Módlcie się! Módlcie się za tych, co poszli w krwawy bój; módlcie się za tych, co już polegli; módlcie się w myśl Ojca św., aby po rychłem, szczęśliwem zakończeniu wojny, zajaśniała dla świata promienna zorza trwałego pokoju, prawdziwej wolności, rzetelnego postępu, opartych na niezmiennych prawach Bożych i przykazaniach Chrystusowych“.

KRONIKA.

Kraków, 22 września.

Budżet miasta Krakowa na rok 1915/16 jest już w opracowaniu i w najbliższym czasie wejdzie pod obrady magistratu, Rady przybocznej i komisyi prezydyalnej. Referentem budżetu jest dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej p. Jan Krzyżanowski. Wraz z Podgórzem budżet obecny w dochodach przedstawia sumę 14 milionów koron; taką samą sumę wynoszą wydatki. Przed laty 10 budżet miasta Krakowa w dochodach i wydatkach wynosił po dwa miliony koron.

Aprowizacya Krakowa. Jak już donieśliśmy, magistrat krakowski zorganizował dostawę i sprzedaż gęsi z Królestwa Polskiego. Dotąd sprowadzono około 400 sztuk. W przyszłości tygodniowo będzie sprzedawanych w Krakowie 500 sztuk gęsi.

Obecnie magazynuje magistrat zapasy węgla. — Z powodu trudności komunikacyjnych dopiero w przyszłym tygodniu mają nadejść większe zapasy węgla do Krakowa.

Jak się dowiadujemy, magistrat krakowski otrzymał już pozwolenie na dowóz pewnego kontyngentu artykułów żywności z Królestwa Polskiego, jak jaja, nabiał, ser i t. p. Dowóz tych artykułów jeszcze nie jest zorganizowany, będą one sprzedawane po umiarkowanych cenach w sklepach mleczarń miejskich.

Kłopoty z mąką w Krakowie nie ustają. — W sklepach mleczarń miejskich, gdzie sprzedawano mąkę magistracką, panował wczoraj i dzisiaj ogromny ścisk i natłok, jednakże zapotrzebowanie tej mąki było tak wielkie, iż wiele osób odeszło, nie otrzymawszy żądanego towaru. W dodatku zaprowadzono w tych sklepach przy sprzedaży dziwny proceder, iż kupujący mąkę musi zakupić równą ilość pęcaku lub kukurudzy, artykułów nie każdemu potrzebnych.

Przed lokalem Tow. św. Wincentego a Paulo w Podgórzu, gdzie się sprzedaż odbywa, publiczność czekała na otwarcie sklepu już od godziny 6 rano. To samo działo się w Krakowie. W sklepach tych wolno jest na razie nabyć najwyżej 5 klg. mąki, by umożliwić nawet najuboższym zaopatrzenie się w ten produkt; sprzedaż workowa jest wykluczoną, dopóki nie nadejdą większe zapasy.

Dzisiaj magistrat krakowski rozpoczął sprzedaż mąki pszennej do gotowania i pieczenia większym i mniejszym grosistom, którzy będą ją odsprzedawać drobnym handlarzom i kupcom. Jutro więc już będzie można nabyć mąkę we wszystkich prywatnych sklepach po cenach w taryfie maksymalnej oznaczonych. Magistrat przeznaczył do rozdziału między kupców 38 wagonów mąki, a ogółem dla piekarzy, kupców i sklepów miejskich przeszło 100 wagonów.

magistrat już zamówił dalszą mąkę na miesiąc październik w wojennym Zakładzie obrotu zbożem. Chodzi o to, by zapasy te na czas nadeszły i by rozsprzedaż odbywała się szybko, bez pośredników, po najtańszych cenach.

Jutro „sytuacya mączna“ w Krakowie powinna się poprawić wobec tego, że we wszystkich sklepach prywatnych można mąkę będzie nabyć. Niezależnie od tego sklepy mleczarń miejskich winny się należycie zaopatrzyć w mąkę i w dalszym ciągu sprzedawać ją publiczności.

Postanowienia wyjątkowe w sprawie uczniów szkół średnich, należących do pospolitego ruszenia. Minister wyznań i oświaty zarządził, że uczniowie publiczni i prywatyści gimnazyów, realnych gimnazyów i szkół realnych, którzy w roku szkolnym 1914/15 rozpoczęli czynną służbę w wojsku, czy też w formacyach ochotniczych (n. p. w Legionach polskich) mogą po powrocie ze służby w ciągu roku szkolnego 1915/16 być przyjęci dodatkowo do następnej klasy. Uczniowie tacy zatrzymują pobierane stypendya, a o ile nie są zwolnieni od czesnego, mają je zapłacić dopiero w chwili rzeczywistego przyjęcia do szkoły. W nauce tacy uczniowie, później przyjęci, będą szczególniej uwzględniani.

Dalej minister wyznań i oświaty zarządził, że uczniowie szkół średnich, urodzeni w r. 1897, którzy w roku szkolnym 1914/15 otrzymali roczne świadectwo z przedostatniej klasy, a w r. 1915/16 przyjęci zostali do klasy najwyższej, mogą przed rozpoczęciem czynnej służby wojskowej przystąpić do egzaminu dojrzałości na warunkach wyjątkowych, już poprzednio ustanowionych dla uczniów w wieku popisowym. Zaleca się więc, aby uczniowie tacy natychmiast zgłosili się do najwyższej klasy. Uczniowie urodzeni w r. 1897, którzy dobrowolnie wstąpili już do czynnej służby, otrzymają na swą prośbę, celem zdania egzaminu dojrzałości, potrzebny urlop wojskowy, aż do ogólnego terminu powołania pod broń rocznika 1897, a w wypadkach wyjątkowych urlop nieco dłuższy.

Co do uczniów, od rocznika 1896 począwszy, którzy w r. 1914/15 po otrzymaniu świadectwa rocznego wstąpili już do czynnej służby i wskutek tego nie mogą prowadzić dalej nauk w r. 1915/16, wydane będą w swoim czasie odpowiednie zarządzenia, ażeby po powrocie z czynnej służby mogli bez szkody kończyć nauki i zdać egzamin dojrzałości.

Odznaczenie pielęgniarek. Piękna i podniosła uroczystość odbyła się wczoraj w szpitalu IV. fortecznym w Krakowie. W kancelaryi szpitala zgromadzili się wszyscy lekarze z komendantem, starszym lekarzem sztab. drem Kazimierzem Iwanickim na czele, wszyscy oficerowie administracyi wraz z kapitanem Hallerem, oraz wszystkie w tym szpitalu pracujące pielęgniarki. Dwie bezpłatnie czas swój i trud poświęcające chorym panie, a mianowicie pani Helena z Mauriziów Gebhardtowa i panna Wanda Nowakówna, otrzymały srebrny medal Czerwonego Krzyża. Kapitan Cezary Haller podniósł zasługi pielęgniarek, których praca, pełna poświęceń, przyczynia się w tak wielkiej mierze do łagodzenia cierpień chorych i rannych, jako też do świetnego i wybitnego stanowiska szpitala uniwersyteckiego wśród wszystkich innych fortecznych szpitali w Krakowie.

Odznaczenie tych pań zeszło się szczęśliwym trafem z odznaczeniem komendanta szpitala dra Iwanickiego, który — jak to już donosiliśmy — równocześnie otrzymał odznakę honorową Czerwonego Krzyża II. klasy i zamianowany został starszym lekarzem sztabowym.

Rozpisanie konkursu. Przełożeństwo stowarzyszenia izraelitów w Krakowie rozpisało konkurs z fundacyi M. Silbersteina na 20 stypendyów po 200 koron dla uczniów do szkół publicznych w Krakowie uczęszczających. Podania wnosić należy do końca października b. r. pod adresem adwokata dra Rafała Landaua przez dziekanaty uniwersytetu, względnie dyrekcye szkół. W tymże terminie należy wnosić podania o zapomogi z fundacyi S. Wechslera wprost na ręce adwokata dra Landaua.

Zbieranie wełny i gumy dla armii. Celem zbierania wełny i gumy dla celów armii zawiązał się komitet kolejarzy, na czele którego stanęli dyrektor kolei państw. radca dworu Zborowski i naczelnik inspektoratu ruchu kol. północnej nadinspektor Wacław Potuczek. Komitetowi temu wydzieliła gmina miasta Krakowa dzielnice Stradom i Kazimierz. — W dniach od 27 września do 2 października b. r. odbędzie się w tych dzielnicach zbiórka przez członków komitetu, legitymujących się, dla uniknięcia nadużyć, pismem, zaopatrzonem pieczątką komitetu.

Na polu chwały. Bolesnym ciosem dotknięty został rektor tutejszej Akademii sztuk pięknych, p. Teodor Axentowicz. W dniu 2 b. m. padł podczas ofenzywy pod Łuckiem, jako dowódca patrolu kawaleryi, syn jego Filip A x e n t o w i c z, chorąży pułku ułanów. Zaledwo przed miesiącem wymusztrowany na oficera, młodzieniec cieszył się wielką sympatyą wśród kolegów i licznego grona przyjaciół. Ciężko dotkniętym rodzicom towarzyszy gorące współczucie szerokich kół towarzyskich Krakowa.

Kronika warszawska.

Likwidacya komitetu gubernialnego. Po obliczeniu funduszów rozwiązanego świeżo gubernialnego Komitetu obywatelskiego w Warszawie okazało się, że fundusze te wynoszą 262.784 rubli. Na ostatniem posiedzeniu komitetu uchwalono wręczyć 184.213 rubli arcybiskupowi warszawskiemu, ks. Kakowskiemu, a 78.570 rubli przekazać komisyi likwidującej komitetu.

Uruchomienie poczty w Warszawie. „Kur. War.“ donosi: Starsi izby kupieckiej w Berlinie zwrócili się do niemieckiego urzędu poczt z prośbą o urządzenie w Warszawie niemieckiego urzędu pocztowego i dopuszczenie prywatnej komunikacyi pocztowej z Warszawą. Jak się dowiadujemy, władze niemieckie odpowiedziały, że poczta w najbliższych już dniach będzie uruchomioną.

Śmierć dziennikarza. Pisma warszawskie donoszą: W dniu 17 b. m. zmarł tu znany publicysta Józef W ł o s k i e w i c z, członek redakcyi „Kuryera Warszawskiego“ i „Gazety Handlowej“, senior dziennikarzy warszawskich. Zmarły był referentem działu ekonomicznego i giełdowego w pi-

...mach warszawskich od lat kilkudziesięciu i urzędnikiem giełdowym. W świecie dziennikarskim cieszył się zasłużonem poważaniem i popularnością. Liczył lat 72.

Aprowizacya Warszawy. Warszawski miejski wydział żywnościowy otrzymał od władzy niemieckiej zapewnienie, że w przeciągu 8 do 15 dni nadejdą do Warszawy znaczniejsze zapasy mąki, tak, iż dziennie wypiekać będzie można około 400.000 funtów chleba. Chleb dwufuntowy będzie sprzedawany po cenie 13 kopiejek, czyli 6½ kop. za funt.

Ze świata.

Obywatele Włoch na Pobrzeżu przed wojną. Spis ludności z roku 1910 wykazuje obcych poddanych, włoskich „regnicoli" w Tryeście 38.597, w Goryckiem 10.828 (w Tržicu 5.152, Gradysce 2.834, Gorycyi 1.304...), w Istryi 17.103 (w Poli 6.040, Koprze 1.341, w Rovigno 1.015...). — Tuż przed wybuchem wojny było w Tryeście włoskich poddanych około 60.000.

Żniwa na kuli ziemskiej. Że z powodu różnych stref klimatycznych i powodowanych przez to różnych pór roku, sprzęt zboża nie odbywa się na kuli ziemskiej w równym czasie, jest rzeczą chyba każdemu dobrze znaną. Że jednak czas żniw na naszym globie obejmuje okres więcej, jak trzech czwartych roku i że tylko trzy, a nawet prawie dwa miesiące są w roku, w których żaden kraj sprzętu zboża nie dokonywa, ten fakt każdemu chyba wiadomym nie będzie. Z tego powodu zaciekawi niejednego czytelnika zestawiony poniżej kalendarz żniw na naszym planecie. I tak n. p. w Australii, w Nowej Zelandyi, w większej części republiki Chili (w Ameryce) i w niektórych strefach republiki argentyńskiej, odbywają się żniwa w styczniu. — W następnym miesiącu, to jest w lutym, odbywają się żniwa we wschodnich Indyach i kończą się im dalej na północ w marcu. W Meksyku, Egipcie, Persyi, Syryi przypada czas żniw na miesiąc kwiecień, podczas gdy w północnej części Małej Azyi, w Chinach, Japonii, w Tunisie, Algierze i w Maroku, jak również w Stanie Texas w Ameryce, ludność w maju zboże z pól zwozi. — W czerwcu odbywają się żniwa w Kalifornii, Hiszpanii, Portugalii, Włoszech, Grecyi, Rumunii, Sycylii i w częściach południowej Francyi. W Tracyi północnej, w południowych częściach Austro-Węgier, w Serbii, południowej Rosyi i stanach południowych północnej Ameryki przypadają żniwa na miesiąc lipiec. W sierpniu zwozi się zboże do stodół w Niemczech, Belgii, Holandyi, Danii. — Następują Szkocya, Szwecya, Norwegia, większa część Rosyi, w których to krajach żniwa przypadają już na wrzesień. W północnej Rosyi w końcu i w Finlandyi jest październik, jeżeli go tak nazwać można miesiącem żniwnym. Pozostałby zatem tylko listopad i grudzień, w których to miesiącach rzeczywiście nigdzie na ziemi żniw niema.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę d. 22 b. m. „Ciotka Karola", farsa w 3-ch aktach T. Brandona.

We czwartek d. 23 b. m. „Fedora", sztuka w 4-ch aktach Wiktoryna Sardou.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 22 września termometr doszedł od + 2·5 do + 10·4 C.; barometr podnosił się.

Dnia 23 września o godz. 7 rano stan barometru 756·6 termometru + 3·5 C; wiatr: zachodni.

† Władysław Wojdałowicz.

Jeden z najwybitniejszych i najpopularniejszych artystów dramatycznych polskich, Władysław Wojdałowicz, zmarł w dniu 16 b. m. w Warszawie. Spóźniona powyższa wiadomość, którą przynoszą nam przywiezione drogą prywatną dzienniki warszawskie, wywoła szczery żal w szerokich sferach miłośników teatru. — Ze ś. p. Wojdałowiczem zeszedł do grobu artysta szkoły dawniejszej, który w sztuce polskiej dzięki wybitnemu talentowi zajął pierwszorzędne stanowisko, utrwalone latami pracy i wyjątkowem uznaniem i sympatyą polskiego ogółu w Warszawie i w Krakowie. Był to artysta o typie na wskroś swojskim, pełen serdecznego ciepła i szczerości, którego szereg kreacyj w sztukach rdzennie polskich będzie się długo utrzymywał w tradycyach teatru i aktorstwa polskiego.

Ś. p. Władysław Wojdałowicz urodził się w Poznaniu w r. 1855. Po ukończeniu szkół średnich wstąpił na scenę poznańską, gdzie stawiał pierwsze kroki w przyszłym artystycznym zawodzie, niebawem jednak przeniósł się na scenę krakowską, która w owych czasach za dyrekcyi Koźmiana znajdowała się w stadyum największego rozkwitu i była pepinierą talentów na całą Polskę. Niepośledni talent młodego artysty w rolach charakterystycznych, wsparty doskonałemi warunkami, pozwolił mu wprędce wybić się na pierwszorzędne stanowisko, a szereg świetnych typów stworzonych w sztukach Fredry, Bałuckiego i Blizińskiego, jak Dziadunio w »Grubych rybach«, »Pan Damazy« — dalej znakomita postać Lichockiego w »Kościuszce pod Racławicami«, oraz długi szereg niezapomnianych jego kreacyj w swojskich i obcych utworach zapewnił mu wyjątkową sympatyę i popularność u publiczności.

Benefis jego za dyrekcyi Koźmiana i Gliksona bywał świętem teatralnem w Krakowie na równi z benefisowemi wieczorami ś. p. Hofmanowej, Sobiesława, Wojnowskiej. To też z szczerym żalem żegnał Kraków Wojdałowicza, gdy przed 30 laty przeniósł się do Warszawy na pierwszorzędne stanowisko w teatrach rządowych. Warszawa pomimo, że miała jeszcze wówczas Żółkowskiego, nie poskąpiła opatrzonemu krakowską marką artyście uznania. Zajął on tam stanowisko obok Frenkla, jako ulubieniec publiczności w skromniejszym zakresie repertoaru charakterystycznego.

W ostatnich latach życia wyjeżdżał ś. p. Wojdałowicz kilkakrotnie na gościnne występy do Krakowa i Lwowa, gdzie go zawsze witano z tą samą serdecznością. — Przed 2 laty uczciła Warszawa ulubieńca swego pięknym wieczorem jubileuszowym.

Sztuka aktorska w Polsce poniosła przez śmierć ś. p. Wojdałowicza ciężką stratę, gdyż z jego ubytkiem znika ze sceny polskiej przedstawiciel swojskiego typu w sztuce, który w swoim wydziale ról był wzorem sumienności aktorskiej i poszanowania zawodu. W pożyciu z kolegami był najserdeczniejszym towarzyszem, zostawił też po sobie szczery żal i najlepszą pamięć.

W. Pr.

Obrona Londynu przed „zeppelinami".

Kto się czasami — pisze J. Herrings w »Berliner Lokal-Anzeiger« — spotyka z osobami neutralnemi, które z Londynu przybywają do Niemiec, ten musiał spostrzedz, jak osoby owe uparcie milczały, gdy zaczęto rozmawiać o nocnych wyprawach »Zeppelinów« do Anglii. Przeważnie osoby te nie wiele wiedzą o szczegółach wyprawowych, a nie wypytują się o nie z obawy, ażeby nie popaść u władz angielskich w podejrzenie o szpiegostwo. Każdy obywatel neutralny, który czy to z Londynu, czy z innego portu angielskiego udaje się na kontynent, otrzymuje od władzy pośrednio bardzo wyraźne ostrzeżenie, ażeby po »drugiej stronie« żadnych nikomu nie dawał informacyj o Anglii, zwłaszcza zaś o odwiedzinach »Zeppelinów«. Osoby te, będąc przeważnie kupcami i przemysłowcami, jadącymi często do Londynu i napowrót, unikają wszystkiego, coby ich mogło podać w podejrzenie wobec władz angielskich. Najlżejsze podejrzenie powoduje śledztwo, więzienie, a w najlepszym razie zamyka podejrzanemu drogę do Anglii.

Anglicy — jak opowiadała jedna z osób neutralnych po przybyciu z Londynu — nie troszczą się o to, co o nich myślą, mówią i piszą nieprzyjaciele, ale wpadają w rozdrażnienie, gdy słyszą o »Zeppelinach«. Osoby obce w swoim interesie nie tykają tego tematu nigdy w obecności Anglików. Prasa londyńska wezwała niedawno rząd, ażeby wydawał paszporty na podróż do Europy tylko tym osobom neutralnym, które bezwzględnie zasługują na zaufanie. Inni obywatele państw neutralnych niechaj siedzą w Anglii aż do ukończenia wojny, ażeby nie mogli na kontynencie z niczem się wygadać.

Ta bojaźliwość i przezorność pochodzą stąd, że rząd angielski sądzi, jakoby wszelkie informacye o akcyi »Zeppelinów« w Anglii mogły Niemcom służyć do lepszego oryentowania się podczas nowych ataków. Z tego też powodu prasa angielska, ciesząca się wielką swobodą, musi milczeć o atakach balonów niemieckich. Mimo to za pośrednictwem krajów neutralnych dowiedziano się niezbicie, że Anglikom, znajdującym się poza sferą bezpośrednią wojny, Zeppeliny dały się we znaki.

Rozpoczynając od skutków pośrednich, należy zaznaczyć, że towarzystwa ubezpieczeń w Londynie w ostatnich kilku tygodniach zyskały olbrzymią klientelę w dziale ubezpieczeń od wypadków. Urzędnicy pracują nawet w niedzielę, wydając police. Przeszło 60 towarzystw przyjmuje ubezpieczenia od »Zeppelinów«, a osobna władza rządowa wykonywa nad niemi nadzór. Drugim skutkiem pośrednim obawy przed »Zeppelinami« jest wzmożenie się wypadków nieszczęśliwych na ulicach Londynu. Zredukowano oświetlenie na ulicach najruchliwszych do ⅓ części, a nieliczne pozostałe światła są z góry pokryte czarnemi zasłonami.

Niektóre ulice, zwłaszcza te, przy których wznoszą się budynki publiczne, są zupełnie prawie ciemne. Skutkiem tego nieustannie wydarzają się zderzenia samochodów. Towarzystwa, ubezpieczające przeciwko podobnym wypadkom, ogłosiły, że w ostatnich tygodniach liczba takich wypadków potroiła się. Nawet w dniach najgęstszej mgły nie bywa tylu wypadków.

W czasie jednego z ostatnich ataków »Zeppelin« płynął ponad centrum dzielnicy Westend, nad hotelem Carlton ku Picadilly i Green-Park, gdzie znajduje się najwykwintniejszy hotel Ritz, ale bomb nie rzucał. Wedle twierdzenia świadków »Zeppelin«, pozostawiwszy po lewej stronie pałac Buckingham, poszybował ponad Hyde-Park i Kensington-Park i zniknął.

Otóż w Kensington-Park znajduje się arsenał, pełen zapasów amunicyi i materyałów wybuchowych. Ażeby zmylić niemieckich aeronautów, zbudowano zarówno w Hyde-Park jak w Kensington-Park drewniane domy, dyskretnie oświetlone. Mają one ściągać na siebie bomby z »Zeppelinów«.

Owego wieczora płonęły światła w górnych piętrach hotelów Carlton i Ritz. Goście nie zważali widocznie na wiszące w każdym pokoju kartki z poleceniem władzy, ażeby okna z powodu »Zeppelinów« były szczelnie zasłonięte. Przechodnie spostrzegli to i donieśli o tem policyi, dowodząc, że zarządcy obu hotelów, będący Niemcami, w ten sposób chcieli »Zeppelinom« wskazać drogę do Kensington-Park. Policya uwięziła Teodora Korella, zarządcę hotelu Ritza, tudzież Jakóba Kraemera, zarządcę hotelu Carlton. Poprzednio obaj ci zarządcy byli internowani jako obywatele niemieccy, ale dzięki wpływom swoich bardzo możnych gości wkrótce odzyskali wolność. Obecnie o losie obu uwięzionych rozstrzygnie władza wojskowa.

Stwierdzono, że „zeppeliny" pojawiły się kilka razy nad Londynem niespostrzeżenie, mimo nieustającej służby wywiadowczej samolotów. Mieszkańcy Londynu dowiedzieli się dopiero o „zeppelinach", gdy już bomby zaczęły padać na dachy. W tej dopiero chwili zaczęły strzelać działa, ale prawie bez skutku. Swoją drogą Londyn jest sowicie zaopatrzony w środki obronne. — Nie mówiąc o wybrzeżu i obszernem przedpolu, znajdują się pod Greenwich i Woolwich liczne baterye dział dla obrony przed statkami powietrznymi. Znajdują się one także na innych punktach, wzdłuż Tamizy, aż do śródmieścia. Na dachach budynków ministeryalnych, w sąsiedztwie parku St. James, znajdują się karabiny maszynowe, a wielkie koszary, leżące na południe od tego parku, są równie odpowiednio uzbrojone. Podobnie uzbrojono okolicę parku Regenta, w północnej stronie Londynu.

— Ale podczas ostatniego ataku „zeppelinów" nie dopisały te środki. Zamożna, wygodna i dbała o swoje życie ludność Londynu, zaczęła czynić rządowi energiczne wyrzuty. Rząd powiedział sobie, że »coś się stać musi« i zamianował emerytowanego admirała, sir Percy Scotta, kierownikiem obrony Londynu. Otóż sir Percy Scott zbudował przed kilku laty działo do obrony przed atakami powietrznemi. Każdy okręt wojenny angielski ma takie działa na pokładzie. Ale działa te nie zostały dotąd wypróbowane, więc wartość ich nie jest znana. Może obecnie podczas obrony Londynu będzie do tego sposobność. Na razie sprzedawane są talizmany, chroniące przed »zeppelinami«. Nie tylko ludzie naiwni z niższych klas kupują te talizmany, lecz także inteligencya. Najpopularniejszym jest talizman w kształcie starej kobieciny pod rozpiętym parasolem. Talizman ten nabywają niezamożni w tanich bazarach, zaś bogaci u jubilerów w Westend — wykonany ze srebra, a nawet złota.

Bułgarskie święto narodowe.

W niedzielę obchodził naród bułgarski trzydziestą rocznicę zjednoczenia wschodniej Rumelii z dawnem księstwem bułgarskiem. Obchód ten był zarazem manifestacyą polityczną, stojącą w związku z zajętem obecnie przez Bułgaryę stanowiskiem politycznem. Chwila obecna bowiem stoi dla Bułgaryi pod hasłem uniezależnienia się od opieki Rosyi i nieprzyjaźni do Serbii tak samo, jak przed 30 laty.

Dnia 19 września 1885 r. ks. Aleksander battenberski, panujący podówczas w Bułgaryi, zarządził mobilizacyę armii i zwołanie Izb, i wydał proklamacyę do narodu, w której objawił swój zamiar, aby na prośbę prowizorycznego rządu w Rumelii wschodniej połączyć oba kraje bułgarskie w jedno. W okólniku do mocarstw zaś oświadczył, że uznaje nadal zwierzchnictwo Porty nad wschodnią Rumelią. Traktat berliński, ustanawiający podział Bułgaryi na dwie części, został przez to rozdarty i to wbrew wyraźnej woli Rosyi, której już wówczas więcej zależało na zawisłości Bułgaryi od polityki rosyjskiej, niż na jej wyzwoleniu i zjednoczeniu. Ale ruch za zjednoczeniem stał się w Bułgaryi tak silnym, że dążył ku swemu celowi z Rosyą czy wbrew Rosyi, z księciem Aleksandrem czy wbrew niemu, a książę, stając na czele ruchu, wypełnił tylko to, czego naród od niego żądał jako od panującego i wodza.

Europejskie gabinety były tym wypadkiem zupełnie zaskoczone, tak samo, jak to się z reguły i później zdarzało, gdy na Bałkanie dojrzewał jaki przewrót. Rosya okazała się natychmiast wrogiem dążeń bułgarskich i odpowiedziała na proklamacyę odwołaniem wszystkich rosyjskich oficerów i urzędników z Bułgaryi. Ks. Aleksander został wykluczony z armii rosyjskiej, a car zażądał jego detronizacyi. Serbia i Grecya, uważając się za zagrożone przez rozrost Bułgaryi, zarządziły u siebie również mobilizacyę i zażądały przywrócenia traktatu berlińskiego, albo kompensat. W Konstantynopolu zaczęła nad tym nowym problemem obradować konferencya ambasadorów, lecz Serbia zniecierpliwiona nie chciała czekać na jej wyniki i 13 listopada wypowiedziała Bułgaryi wojnę.

Szczęście wojenne z początku sprzyjało Serbom. Posunęli się oni już ku Sofii, lecz w trzydniowej bitwie pod Śliwnicą zostali na głowę pobici, poczem ks. Aleksander, ścigając ich energicznie, wtargnął do Serbii i pobił jeszcze raz serbskie wojsko pod Pirotem. Sztandar bułgarski okrył się chwałą, naród bułgarski pokazał, że swych praw czynem dochodzić potrafi. Dyplomacya jednak nie pozwoliła na zerwanie owoców zwycięstwa i nakazała zawieszenie broni. Pokój w Bukareszcie z 3 marca 1886 przywrócił stan pierwotny; ale w protokole konstantynopolitańskim z 4 kwietnia oświadczył gotowość mianowania księcia Bułgaryi na okresy pięcioletnie generał-gubernatorem wschodniej Rumelii. Była to tylko formalność prawno-państwowa, faktycznie jednak zjednoczenie Bułgaryi zostało już wtedy dokonane w sposób odpowiadający narodowym pragnieniom Bułgaryi.

Dalsze losy Aleksandra battenberskiego, zwycięzcy z pod Śliwnicy, są znane. Wskutek ciągłych intryg Rosyi zrzekł on się tronu i w ten sposób ta radosna epoka w dziejach Bułgaryi zmącona została upokorzeniem, jakich Bułgaryi nie szczędziła jej opiekunka Rosya. — W odbytej zaraz potem walce wyborczej partya rosyjska w Bułgaryi poniosła zupełną klęskę, tak, że zastępca Rosyi w Bułgaryi, generał Kaulbars, uznał za stosowne opuścić kraj i zostawić wolne pole Stambułowowi, którego ustępujący książę ustanowił był regentem. Sobranie wybrało księciem Ferdynanda Koburskiego — znowu wbrew Rosyi. Po aneksyi Bośni przez Austro-Węgry Ferdynand zwolnił się z resztek wasalstwa wobec Turcyi i ogłosił się królem Bułgaryi, kończąc w ten sposób dzieło wyzwolenia politycznego Bułgaryi.

Z tego krótkiego szkicu okazuje się, że obchodzona onegdaj w Bułgaryi rocznica narodowa wiąże się z trzema wspomnieniami: zawiści ze strony Serbii, nieszczerej kurateli ze strony Rosyi i ustępliwości ze strony Turcyi. Wszystkie te trzy czynniki polityczne i dziś odgrywają dalej rolę, tę samą, jak przed 30 laty. Niewątpliwie tedy uroczystość niedzielna w Bułgaryi była spożytkowaną celem wznowienia i utrwalenia uczuć i wspomnień, zespolonych z tą oryentacyą polityczną, której front zwrócony jest przeciw Rosyi i Serbii.

Neutralność Holandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 22 września.

Przy wczorajszem otwarciu Stanów generalnych w mowie tronowej królowa dała wyraz głębokiemu zadowoleniu, że okrucieństwa wojny oszczędziły ojczyznę. Silna wola rządu i reprezentacyi ludu utrzymania nienaruszalności Holandyi i przestrzegania obowiązków neutralności znalazły wdzięczne uznanie. Stosunek Holandyi do wszystkich obcych mocarstw pozostał przyjazny. Flota i armia stoją w pogotowiu, by bronić narodowych interesów kraju.

Finanse Szwajcaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern szwajcarski, 22 września.

Przy obradach nad budżetem państwowym Szwajcaryi oświadczył prezydent związkowy Motta na radzie związkowej, że ze względu na fakt, iż dług państwowy związku przy dłuższem trwaniu wojny mniej więcej w 10 miesiącach co najmniej wzrośnie o pół miliarda, nieodzownem jest, zdaniem jego, zaprowadzenie monopolu tytoniowego. Podatek tytoniowy nawet w połączeniu z podatkiem od piwa nie wystarczy na pokrycie potrzeb finansowych budżetu państwa.

Podróże zastępców Czerwonego krzyża.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 września.

Ostatnimi czasy przybyło tu dwu zastępców szwedzkiego Czerwonego Krzyża, oraz jeden zastępca amerykańskiego towarzystwa. Przybycie ich ma na celu podjęcie akcyi ratunkowej w większym celu na rzecz naszych jeńców wojennych, oraz internowanych obywateli w Rosyi. Delegaci zwiedzili dn. 19 b. m. obóz jeńców wojennych pod Sankt Poelten i wyrazili się o urządzeniach z największym podziwem. — Należy mieć nadzieję, że wywrze to wpływ na równie humanitarne i życzliwe traktowanie naszych jeńców w Rosyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 22 września.

Stan zdrowotny kraju.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: W Galicyi i na Bukowinie wydarzyło się w czasie od 12 do 18 b. m. 360 (między tymi 44 dodatkowo zgłoszonych) wypadków zasłabnięcia na ospę, w 29 powiatach i 82 gminach. Jeden wypadek dotyczy żołnierza, reszta ludności miejscowej.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Dnia 20 września stwierdzono bakteryologicznie w Galicyi następujące wypadki cholery azyatyckiej: 4 w 1 gminie powiatu dolinianskiego, 8 w 3 gminach pow. jaworowskiego, 5 w 1 gminie powiatu Kamionka Strumiłowa, 1 w 1 gminie pow. wadowickiego. Nadto zgłoszono dodatkowo 14 wypadków w 5 gminach pow. Bóbrka, 32 w 2 gminach pow. Brzeżany, 6 w 2 gminach pow. buczackiego, 200 w 3 gm. pow. sokalskiego, 24 w 3 gminach pow. żółkiewskiego, 137 w 7 gminach pow. żydaczowskiego. Wypadek w powiecie wadowickim dotyczy żołnierza przybyłego z północnego terenu wojennego, inne odnoszą się do ludności miejscowej.

Neutralność Hiszpanii.

Lyon. »Progres« donosi z Madrytu, że prezydent ministrów Dato oświadczył, iż skutkiem zarządzeń, wydanych przez rząd, nie jest możliwem, aby któreś z państw, prowadzących wojnę, mogło urządzić na wodach hiszpańskich punkt oparcia dla łodzi podwodnych.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**

Wydawca: **Rudolf Osman.**

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Z walk dwudziestego pułku.

(Dokończenie.)

Przypełzał żołnierz z przedniego patrolu. — Skonstatował on przed lasem kilkunastu ludzi, może przednie straże podsuwającego się wroga.

Napięcie oczekiwania. Wytęża się wzrok aż do zmęczenia. Zwidują się ruchy jakieś w przedpolu. Tak jest aż do brzasku. Zapewne cofnął się wróg, domyślając się, że czuwamy.

I tak minęła noc względnie spokojnie. Za dnia, od czasu do czasu głuchy grzmot w dali, ogłuszający w pobliżu. Drży góra cała. W jej pierś wrył się pazurami eksplodujących odłamków ciężki, minowy granat i wyrwał kawał kamienistego ciała. Rozprysły się w chmurze czarnego dymu kamienie, wysoko w górę, i w bok na setki metrów. Wyją w powietrzu, furkoczą, szeleszczą, lub chichocą szatańsko. Piekielne akordy. Przeleciał z dzikim gwizdem zapalnik ponad grzbietem góry i zapewne gdzieś w rzece ostudził swój żar. Tulą się do skał żołnierze przed gradem spadających kamieni. Padł obok duży odłamek granatu, ciepły jeszcze, jakby dyszał krwi pragnieniem. A jak zgrabnie wykrojony!

Straszne są te minowe granaty w kamienistym terenie. Okopy niszczą i druty przerywają, że co noc je naprawiać trzeba [illegible] Wpadł w jeden okop granat, powietrza pęd rzucił ludźmi o ściany. Tam, gdzie pocisk padł, siedzi żołnierz, jak przedtem, ale bez głowy. Z szyi tryska krew słupem coraz mniejszym, wreszcie sączy się tylko. A żołnierz bez głowy siedzi wciąż, jak dawniej i kurczowo ściska w ręce krótką fajkę. I tak siedział aż do zmroku, bo usunąć go było niepodobna. I inne piekielne, iście dantejskie momenty.

W następną noc spodziewany silny atak, wzmocnione pozycye i trzecia noc nieprzespana. Ale na nas wróg nie miał tym razem ochoty, natomiast ... zaatakował. Słychać tam zrazu pojedyncze strzały, potem rozbłysła ta cała pozycya łukami wspaniałych świetlanych kul, zagrzechotały karabiny nieprzerwanym ogniem, trzask bomb, czasem głuchy huk armatni. Wrzawa zmieszana echami po górach leci. — Idą już do szturmu. Okrzyki w nadludzkiem napięciu sił z piersi dobyte, krzyczane tonem wysokim, jakby chłopięcymi głosami — lecą ku nam. Czuć w tym okrzyku rozpacz, przemoc pchającą na śmierć żywoty, gasnącą nadzieję zwycięstwa. A karabiny nasze grzmią bez ustanku, błyskają świetlne kule. — Okrzyki coraz cichsze, grzmot naszych karabinów coraz silniejszy, zwycięski. — Wreszcie i on ucicha, gasną łuki świetlne. Przed okopami na słynnej pozycyi znów stosy trupów. Atak odparto.

Następny cały dzień dżdżysty i mglisty, więc znów czujność większa. Ku wielkiemu zdziwieniu wróg nie atakował. Dotychczasowe cięgi i drobny przenikający deszcz ostudziły i tak już nadwątlone animusze. W nocy trzeba było wciąż gałęzią budzić żołnierzy drzemiących w okopach, znużonych ciągłem czuwaniem. Ale na ogół trzymała się wiara nad podziw. Humory nie zawodziły. Znani dowcipnisie, z głupia franty i stare wygi, nie traciły kontenansu. Pukaniny było trochę, ryczały nieraz jakieś potworne moździerze na wielkiej wyżynie, to znów pod miastem wrzał atak, u nas strzały rzadkie.

Ale nadeszły pamiętne dni ..., kiedy nieprzyjaciel przypuścił atak ogólny na całej linii. W pierwszy dzień, już przed południem, zaczęła grać ciężka artylerya — uwzięła się i waliła na naszą górę. Szaleć zaczęły wprost te grubsze »świętalne«, »odpustowe« pukawki. — Granat za granatem bije w druty, okopy, zasypuje kamieniami. Cały stok się dymi, drży góra w posadach. Zdaje się chwilami, że ją granaty w strzępy poszarpią i ku rzece zwalą. Wycie, łoskot, huk — piekielna muzyka kamieni i odłamków [illegible] Gorączkowo pracuje telefon, jęki rannych przestają robić wrażenie, tępieją nerwy.

Huk przewala się echami po górach, jak grzmot bezustanny. Rozpętały się wściekłe, ślepe siły. Oszalał człowiek, piekielne moce w pomoc przywołał. Świadomość ogłuszona, zdeptana chaosem wrażeń. Strzępy myśli — pali wewnątrz jakaś gorączka, w skroniach młoty walą.

Cisza. Uczucie ulgi. Opada czarna chmura dymu, lecą oczy ku okopom wrażym. Nic podejrzanego. Patrzą się zapewne teraz wrogi, jak ich armaty nad nami szaleją, cieszą się ze szkód, tryumf może przewidują. Zdaje im się, że wobec takiego piekła z okopów i z nas strzępy tylko zostaną.

Niedoczekanie! Na te tysiące pocisków skutek — marny. Świadomość tego umacnia upór żołnierza, budzi uczucie siły, lekceważenie przeciwnika. Nie zniszczyli nas w takiem piekle, to i nie zniszczą!

I znów burza się rozpętała, nowy deszcz pocisków, ale nerwy już teraz odporniejsze. — i tak aż do późnego wieczora.

Po tem przygotowaniu atak na okopy w nocy. Zdziwił się zapewne wróg, że nas tyle zostało, że okopy jeszcze istnieją i druty. Zaskoczony tem, i gęstym ogniem przyjęty opuścił przedpole ze wstydem.

Nazajutrz to samo, ale już od rana. W południe doniosły posterunki obserwacyjne, że nieprzyjaciel ku nam idzie w dużej sile. Rzeczywiście widać było większe grupy piechoty, posuwające się po zboczu, w tyle rezerwy silne, w pięciu liniach. Szedł podobno pułk cały na nasze dwie kompanie. Artylerya ich wciąż biła, granaty szrapnelami gęsto przeplatając. A więc teraz zmierzymy się oko w oko! Pozycyi naszej bronić musimy do ostatka, bo jej wzięcie jest stratą całej góry, i całego przyczółka.

Doskonały, celowy podział pracy. Z okopów palba ku tym, którzy najbliżej podeszli. Strzały idą zwolna, celnie, skutecznie. Podsuwająca się wyżej rezerwa, mimo ognia artyleryjskiego, ostrzeliwa, widne, jak na dłoni na dużej łące grupki nieprzyjaciela. Chowa się nieprzyjaciel między krzaki, kamienie, nie mając ochoty iść naprzód.

A od czasu do czasu zatyrkoczą ku niemu nasze poczciwe karabiny maszynowe, choć im samym gorąco wśród granatów. Na rezerwy dalsze lecą nasze szrapnele. Wpadł jeden w sam środek większego oddziału, tuż za nim granat [illegible]

Trwa wciąż obustronna strzelanina. Trzaskają kulki wroga, ale zbyt wysoko. Granaty kamieniami sypią, chichocą obok szrapnele, jęk czasem głośny. Ale żołnierz już czuje, że do okopów oni dojść nie potrafią; strzela coraz celniej, uważniej, oszczędniej, wybrednym się staje. Dobry żołnierz!

Nawet te rekruty wyśmiewane podziw budzą spokojem, śmiałością, zimną krwią. Gra w nich stara krew i tych, co nawet prochu nie wąchali, w wiarusów przemienia.

Pod skałą, nademną, przyczaił się taki jakiś śmigły, najwyżej dziewiętnastoletni, urodziwy. Ścięły się jego purpurowe usta przez bogunki w hałach całowane, rozdęły nozdrza orlego nosa — ognie błyskają w czarnych, sokolich oczach. Zastygł w bezruchu, celu upatruje, jak łuk, gdy się w nim wszystkie włókna do strzału natężą.

Krwawo nieprzyjaciel swe zuchwalstwo musiał odpokutować. Bogate żniwo miała śmierć. Ustała obustronna kanonada, zabłysło cudnie zachodzące słońce, skąpały się nerwy w czarze przyrody, po jednym z najstraszniejszych, krwawych dni.

Jeszcze jedna nieprzespana noc, ale już ostatnia. Przyszli koło północy »dziesiątacy«, aby nas zluzować. — Zeszły »cwancygiery« ze stoków swej góry na zasłużony odpoczynek, na tem południowem letnisku. Obszarpani, osmoleni, zbiedzeni, zbryzgani krwią towarzyszów, ale poważni, dumni, zwycięscy.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.